

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 34 (1107) 23 sierpnia 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

X X I N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

„Mężowie, miłujcie żony”

Św. Paweł w Liście do Efezjan pragnie wezwać adresatów do współpracy z Chrystusem w dziele budowania jedności między ludźmi. Odwołuje się w tym wezwaniu do szczególnej troski o jedność małżonków. Kto lepiej zna dzieje rozdarcia w ludzkiej rodzinie łatwo dostrzeże, iż najgłębiej ono sięga, gdy dotyczy jednego z czterech kamieni węgielnych rodzinnego domu: miłości wzajemnej małżonków, miłości rodziców do dzieci, dzieci do rodziców i miłości braterskiej rodzeństwa.

Paweł w Liście do Efezjan wskazał wszystkie te kamienie węgielne, szczególnie akcentując wzajemne odniesienie męża do żony. Odpowiedzialność za jedność i miłość w małżeństwie składa on w ręce męża. Przypomina mu, że winien miłować żonę jak własne ciało. Troska o tę miłość to troska o jego własne dobro. „Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje”.

Paweł nie mówi o tym wprost, ale ma na uwadze pierwszy dramat rozbicia jaki miał miejsce na ziemi, dramat grzechu rajskiego, który podzielił małżonków. Najczęściej mówiąc o skutkach grzechu Adama i Ewy akcentuje się ich nieposłuszeństwo wobec Boga i utratę szczęścia rajskiego a wraz z nim nieśmiertelności. Trzeba uważnie odczytać wyroki jakie Bóg ogłasza nad uczestnikami tego dramatu — szatanem / wężem/, Adamem i Ewą. W ich świetle dopiero po grzechu Ewa zostaje podporządkowana Adamowi. Traci więc prawa przyjaciela. Rozdarcie staje się bolesne dla męża i żony.

To rozdarcie, ten brak wzajemnej miłości dostrzegamy jak w zwierciadle, w rozdarciu jakie istnieje w synach Adama i Ewy tzn. między Kainem i Ablem. Oto konsekwencje braku jedności w małżeństwie.

Trzeba dodatkowego wsparcia łaską Boga, by brak miłości małżeńskiej nie rzutował na wychowanie dzie-

ci. Trudno bowiem, by te uczyły się miłości tylko w oparciu o przykazania i upomnienie. Przykład miłości małżonków modeluje miłość dzieci do rodziców i rodzeństwa między sobą.

Apostoł Narodów przypomina chrześcijańskim małżonkom prawo jedności ustanowione przez Stwórcę jeszcze przed grzechem: „Opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją i będą dwoje jednym ciałem”. W oparciu o łaskę wiary można przezwyciężyć proces rozpadu. W sakramentalnym małżeństwie żona odzyskuje prawo przyjaciela przy boku męża. Dokonuje się to dzięki prawdziwej miłości.

Wszyscy powołani do małżeństwa, decydując się na budowę domu, w którym pragną wychować nowe pokolenie, winni przemyśleć głęboko wagę owych czterech kamieni węgielnych, stanowiących o szczęściu rodziny i o wychowaniu mądrych dzieci. Cały natomiast Kościół winien nie tylko stać na straży tych kamieni, lecz podjąć wielkie starania, by pomóc małżonkom w przezwyciężaniu wszystkich kryzysów ich jedności, bo od niej zależy niezwykle wiele. Jest to zawsze ratowanie jednego z domów, którym grozi ruina. Budowa nowych domów, z części już istniejących, jest zawsze połączona ze łzami i cierpieniem.

W tym kontekście trzeba postawić konkretne pytania: Kto ma uczyć mężczyzn szacunku dla kobiety i kto ma uczyć kobiety szacunku do mężczyzny? Ten szacunek jest istotnym elementem ich wzajemnej miłości w małżeństwie. Odbudowa jedności małżeńskiej w skali chrześcijaństwa, a jest to blisko jedna piąta ludzkości, to niezwykle ważne zadanie. Tą drogą można promieniować na inne ludy, najprościej i najskuteczniej, objawiając światu Chrystusa. Przykazanie miłości wzajemnej, ogłoszone w Wieczniku, w chrześcijaństwie jest najczęściej realizowane w sakramentalnym małżeństwie.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Joz 24,1-2a.15-17.18b

Psalms: Ps 34,2-3.16-23

II czytanie: Ef 5,21-32

Ewangelia: J 6,54.60-69

ks. Edward Staniek

Bóg jest naszym Bogiem na wieki (Ps 48,15)

Izrael posiadał ziemię, którą Bóg obiecał. Wprowadził ich do niej Jozue, następca Mojżesza. Mojżesz ujrzał ziemię obiecaną, ale do niej nie wszedł. Całe pokolenie Izraelitów do niej nie weszło. Nawet jej nie ujrzeli. Była to kara za grzech bałwochwalstwa i odstępstwa. Jozue pyta Naród czy chce służyć Jedyńemu, prawdziwemu Bogu, który go wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli i dał na własność ziemię, którą obiecał już Abrahamowi i jego potomstwu? Czy też woli służyć innym bożkom? (por Joz 24,1-2a. 15-17.18b) Naród, który widział znaki i cuda, które Bóg wobec nich uczynił, zadeklarował: *My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem* (por Joz 17,18b). Zanim naród został wprowadzony do ziemi obiecaniej, Bóg przez Mojżesza zawarł z nimi przymierze w którym zobowiązali się służyć Bogu Jedyńemu i zachowywać Jego przykazania. W mowach końcowych przed przejściem przez Jordan, Mojżesz ogłosił Prawo, które podparł błogosławieństwami i przekleństwami (por Pwt 27,1-26; 28,1-69).

Chrystus, jako nowy Mojżesz, przemawia do nas z mocą i ogłasza prawo Królestwa Bożego w formie ośmiu błogosławieństw i podaje swoją interpretację Dekalogu (por Mt 5,1-35).

W liście do Efezjan, święty Paweł uczy małżonków, jak być poddanym sobie w bojaźni Chrystusowej. Chrystus jest Głową Kościoła. My Jego członkami. Mąż – jako głowa żony, jest jak Chrystus Głową Kościoła. Kościół poddany jest w pełni Chrystusowi tak, jak winna być poddana żona mężowi. Mąż natomiast winien miłować żonę jak własne ciało, a więc dbać o nią, karmić, pielęgnować. Tak właśnie czyni Chrystus ze swoim Kościołem – swoim Ciałem.

Dzisiaj szatan pragnie zniszczyć małżeństwo, które w sposób szczególny jest członkiem Ciała Chrystusowego – Kościoła. Jest Oblubienicą Chrystusa. Szatan proponuje, narzuca inne formy, zastępcze pseudomałżeństwa. Nie może być zgody nawet w imię tolerancji, która w tym szczególnym przypadku jest fałszywa i zła. Wykrzywiamy prawo, wnosząc swoje „udoskonalenia”. Aktualnie stają się słowa Jozuego: „Komu chcecie służyć? Konsekwencją za grzech bałwochwalstwa i odstępstwa jest odrzucenie i przekleństwo od Boga. Musimy wiele się natrudzić, aby być wiernymi Bogu i Jego przykazaniom. Bóg wymaga od nas wysiłku, naszego zaangażowania. Nawet Jezus jest niezrozumiany w gronie swoich najbliższych uczniów.

Powtarzajmy za Szymonem Piotrem: *Panie, do kogoś pójdziemy?* Jezus i tylko Jezus ma słowa życia wiecznego. On nas uczy zaangażowania i jaki należy podjąć wysiłek, aby być wiernym Bogu i Jego przykazaniom. Jezusie Chrystusie. Ty jesteś Drogą, Prawdą i Życiem. Ty masz słowa życia wiecznego. Karmisz nas swoim Ciałem i poisz swoją Krwią. Przebaczone nam nasze grzechy w niezgłębionym miłosierdziu swoim. Wierzymy całym sercem i duszą, że Ty jesteś Świętym Boga (por J 6,54,60-69). Uwielbiamy Twoje święte Imię i błogosławimy Cię. Przytul nas do swojego miłującego Serca i nie wypuszczaj na wieki. Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należymy, a ujrzemy Miasto święte, Jeruzalem mające chwałę Boga (por Ap 21,9b-14) a w nim Króla Izraela, Syna Bożego – Baranka. Pragniemy pracować dla Twojego Królestwa, być Twoimi narzędziami w wypełnianiu Twojej świętej woli na wzór Maryi, naszej Królowej i Matki, która jak nikt inny, poza Jezusem, do końca wypełniła Boży plan zbawienia świata. Z wiarą i zaufaniem

Nasi święci patronowie - Święta Monika

Pochodziła z rzymskiej rodziny chrześcijańskiej. Urodziła się w Tagaście w Numidii /obecnie Souk Ahras w Algierii/. Żyła w ok.332-387 r. Wyszła za mąż za poganina, Patrycjusza, który był urzędnikiem. Była matką trojga dzieci: Augustyna, Nawigiusza i Perpetui. Popędliwy mąż pod wpływem św. Moniki przyjął przed śmiercią chrzest /371/. Dorastający Augustyn zaczął sprawiać kłopoty. Związał się z sektą menicheistyczną. Monika modliła się żarliwie o jego nawrócenie. Udała się z synem do Kartaginy, Rzymu i Mediolanu. Kiedy biskup poznał przyczynę jej smutku, wypowiedział prorocze słowa: "Matko, jestem pewien, że syn tyłu też musi powrócić do Boga". Poznawszy św. Ambrożego Augustyn przyjął chrzest.

Św. Monika wracając z synem do rodzinnej Tagasty zachorowała na febrę i zmarła. Jej ciało zostało złożone w Ostii, w kościele św. Aurei. W r.1162 augustianie zabrali ciało św. Moniki do Francji, a w 1430 zostało przeniesione do Rzymu i umieszczone w kościele św. Tryfona. Kościół ten po latach zyskał nazwę kościoła św. Augustyna.

Świadectwo o życiu swej matki Augustyn opisał w "Wyznaniach".

Pierwotnie wspomnienie św. Moniki obchodzono 4 maja - w wigilię domniemanego nawrócenia św. Augustyna. W czasie reformy kalendarza w 1969 roku zostało przeniesione na dzień 27 sierpnia (28 sierpnia przypada wspomnienie św. Augustyna). Monika jest też wspominana w Kościołach ewangelickich i anglikańskich.

Św. Monika jest patronką matek, wdów, kobiet które przeżywają kłopoty małżeńskie oraz tych, które mają kłopoty z dziećmi. Do niej odprawia się modlitwy w intencji ratowania duszy dziecka, męża, bliskiej osoby.

W ikonografii Monika jest przedstawiana jako matrona lub w welonie wdowy, trzyma księgę, krucyfiks lub różaniec.

Imię Monika z greckiego znaczy jedyna, jedynaczka. Brak przysłów związanych z Jej imieniem.

Znalazłam natomiast wiersz:

*Może nawet bywa trochę dzika, Może nawet nazbyt żywa bywa.
To nieważne!*

Ważne, że Monika,

Kiedy uszczęśliwia innych,

Sama jest szczęśliwa

Dawniej Monik niewiele bywało,

Wiemy o tym z zachowanych kronik.

Dziś Moniki atakują śmiało

- Nowoczesność - To konik Monik. /.../ L.K Kern

Maria Pasterna

Bogu powiedziała do sług: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (por J 2,1-11). Te słowa skierowane są do każdego z nas.

Dopomóż nam Boże, dzięki Twojej łasce, wykonać wszystko cokolwiek nam powiesz. Ufamy, że nie zbłądzimy, że dzień Pana nas nie zaskoczy. Daj łaskę abyśmy zrozumieli, że każdy dzień może być tym dniem, w którym przyjdiesz zaprosić nas na ucztę i zawsze byliśmy czujni i zaopatrzeni w potrzebne łaski – oliwę jak panny roztropne (por Mt 25,1-13). *Ucząc w synagodze w Kafarnaum, Jezus powiedział: Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (por J 6,54). Czy czegoś tu nie rozumiałeś?

Wasz brat Franciszek

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Noe

Naszą prezentację pierwszego z Patriarchów i Proroków z malowidła w apsydzie naszego kościoła - Patriarchy Noego pozostawiliśmy w momencie, gdy Noe „wykonał wszystko jak mu Bóg polecił”, a dotyczyło to budowy arki.

Następnie w rozdziale, czyli rozdziale 7 Księgi Rodzaju czytamy:

7.1. Potem rzekł PAN do Noego: „Wejdz do arki z całą swoją rodziną, gdyż tylko ciebie uważam za uczciwego w tym pokoleniu. 2. Ze wszystkich zwierząt czystych weź sobie po siedem samców i samic, a spośród zwierząt nieczystych – po parze, samca i samicę. 3. Także spośród istot latających pod niebem po siedem, samca i samicę, aby mogły się rozmnażać po całej ziemi. 4. Pozostaje bowiem jeszcze siedem dni, a potem spuszczę deszcz na ziemię. Będzie on padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy. I zgładzę z powierzchni ziemi wszystkie żywe istoty, które stworzyłem”. 5. Noe uczynił więc wszystko, co mu polecił PAN. 6. Miał on sześćset lat, gdy przyszedł potop na ziemię. 7. Wszedł więc Noe z synami, żoną i synowymi do arki, zanim przyszedł potop. 8. Spośród zwierząt czystych i nieczystych. Spośród ptaków i płazów naziemnych 9. weszły z Noem do arki, po parze, samce i samice, tak jak Bóg polecił Noemu. 10. Po upływie siedmiu dni wody potopu zalały ziemię. 11. Gdy Noe miał sześćset lat, drugiego miesiąca dnia siedemnastego otwarły się wszystkie źródła wielkiej otchłani i otworzyły się zawory nieba. 12. Deszcz lał na ziemi przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. 13. W tym właśnie dniu weszli do arki: Noe ze swoimi synami – Semem, Chamem i Jafetem, z żoną i z trzema synowymi, 14. a wraz z nimi wszelkie gatunki zwierząt, bydła i istot pełzających po ziemi oraz ptaków. 15. Weszły wraz z Noem do arki po parze wszelkie istoty cielesne mające w sobie życie. 16. Z wszystkich istot żywych weszły samiec, samica, jak Bóg polecił. Wtedy PAN zamknął zanim drzwi.

17. Potop na ziemi trwał czterdzieści dni. Woda wzbierała i unosiła arkę nad ziemią. 18. Woda wzbierała coraz wyżej nad ziemią, ale arka pływała na wodzie. 19. Woda podniosła się tak wysoko nad ziemią, że zakryła wszystkie wysokie góry istniejące pod niebem. 20. Była ona piętnaście łokci nad górami i przykrywała je. 21. Zginęły wszelkie istoty żywe, poruszające się na ziemi, ptactwo, bydło i inne zwierzęta, których było pełno na ziemi. Zginęli też wszyscy ludzie. 22. Wszystko, co miało tchnienie życia w nozdrzach, co żyło na stałym gruncie, zginęło. 23. Bóg wytracił wszystkie istoty na ziemi: ludzi, bydło, istoty pełzające, ptaki powietrzne. Wszystkie wyginęły z powierzchni ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co było z nim w arce. 24. A wody wzbierały nad ziemią przez sto pięćdziesiąt dni.

8. 1. Pamiętał jednak Bóg o Noem i o wszystkich żywych istotach, o wszelkim bydle, które było z nim na arce. Posłał więc Bóg wiatr na ziemię i wody zaczęły opadać. 2. Źródła otchłani i zawory nieba zamknęły się, a deszcz z

nieba przestał padać. 3. Woda stopniowo ustępowała z ziemi, a po stu pięćdziesięciu dniach ustąpiła zupełnie. 4. W siedemnastym dniu siódmego miesiąca arka spoczęła na górze Ararat. 5. Woda obniżała się coraz bardziej aż do dziesiątego miesiąca. W pierwszym dniu dziesiątego miesiąca ukazały się szczyty gór. 6. Po czterdziestu dniach Noe otworzył w arce okno, które zrobił, 7. i wypuścił kruka. Wylatywał on i wracał, aż wyschła woda na ziemi. 8. Potem wypuścił gołębicę, aby zobaczyć, czy woda ustąpiła z powierzchni ziemi. 9. Gołębica nie znalazła miejsca, gdzie mogłaby spocząć, gdyż woda była jeszcze na całej ziemi. Wyciągnął więc Noe rękę, chwycił gołębicę i wziął do siebie do arki. 10. Odczekał jeszcze siedem dni i ponownie ją wypuścił. 11. Gołębica powróciła do niego pod wieczór, mając w dziobie świeżą gałązkę oliwną. Poznał więc Noe, że woda odpłynęła z ziemi. 12. Odczekał znów siedem dni i posłał gołębicę, ale już do niego nie powróciła. 13. W sześćset pierwszym roku, pierwszym dniu pierwszego miesiąca wyschła woda na ziemi. Wtedy podniósł Noe dach arki i zobaczył, że ziemia już obeschła. 14. W siedemnastym dniu drugiego miesiąca ziemia była zupełnie sucha.

15. Przemówił wtedy Bóg do Noego: 16. Wyjdz z arki z żoną, z twoimi synami i synowymi. 17. Wyprowadz z sobą wszelkie zwierzęta, wszystkie istoty żyjące: ptaki, bydło i wszystko, co pełza po ziemi. Niech się zaroją na ziemi, niech będą płodne i niech się rozmnażają”. 18. Wyszedł więc Noe z synami, z żoną i swoimi synowymi. 19. Wyszedł także z arki wszystkie zwierzęta – według gatunków – bydło, ptaki i to, co pełza po ziemi (cdn.).

Biblia – Najnowszy przekład z języków oryginalnych. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

Wspólny wyjazd ministrantów

W poniedziałek 10.08.2015 wyruszyliśmy (grupa 7 ministrantów i Ks. Proboszcz) na wyjazd do Krakowa. Nasz wspólny czas zaczęliśmy od modlitwy.

Pierwszym przystankiem była Kalwaria Zebrzydowska. W tym miejscu co roku w Wieki Tydzień odbywają się Drogi Krzyżowe, na których gromadzi się rzesza ludzi. Pierwszym punktem w Kalwarii była Msza Święta odprawiona w kaplicy Matki Bożej. Po Mszy zwiedziliśmy klasztor i kościół. Ks. Proboszcz pokazał nam i wyjaśnił czym jest chór za prezbiterium. Dowiedzieliśmy się, że chór w klasztorach to miejsce gdzie zakonnicy, siedząc naprzeciw siebie, odmawiają wspólnie brewiarz, a pośrodku chóru jest dość duży pulpit z tekstem, który w czasie modlitwy jeden zakonnik obraca.

Potem udaliśmy się do kawiarni, gdzie zamówiliśmy ciastko i kawę.

Po pożegnaniu się z Kalwarią Zebrzydowską udaliśmy się do Lanckorony. Tam miał swój zamek Mikołaj Zebrzydowski, który nakazał budowę klasztoru w Kalwarii.

Następnym naszym przystankiem był Kra- ➡ str. 4

**RESTAURACJA
BAHUS**

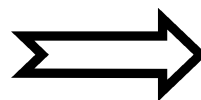
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

⇒ str. 3 ków. Po mniej więcej 45 minutach dotarliśmy na miejsce noclegowe, którym był dom, wypożyczony nam przez rodzinę jednego z ministrantów. Tam już czekał na nas przepyszny obiad, zrobiony przez babcię Irenkę. Po obiedzie chwila odpoczynku i stwierdziliśmy, że skorzystamy z atrakcji tego domu czyli z basenu. Czas odpoczynku i zabawy szybko minął i pojechaliśmy zobaczyć stare miasto nocą. Podziwialiśmy kościoły Dominikanów i Franciszkanów, a także rynek krakowski wieczorową porą. Po powrocie rozpaliliśmy ognisko, a Ks. Proboszcz upiekł nam kiełbaski.

Następnego dnia zwiedziliśmy najważniejszy zabytek Krakowa – Wawel. Najpierw zobaczyliśmy katedrę i krypty pod kościołem, w którym są pochowani wybitni Polacy między innymi Józef Piłsudski, Władysław Sikorski i Jan III Sobieski. Zatrzymaliśmy się przy Sarkofagu Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego żony Marii. Przeszliśmy do zamku i zobaczyliśmy komnaty królewskie. Największe wrażenie wywarły na nas ogromne arras przedstawiające sceny z Piśmą Świętą. Ostatni punkt zwiedzania był dla nas wielką ulgą, gdyż w tym dniu słońce parzyło niemiłosiernie, a tym punktem była grota smoka - jako, że grota jest pod ziemią, to temperatury są niższe. Potem ks. Proboszcz dał nam godzinę wolnego czasu na rynku. Po czasie dla siebie przeszliśmy do kolegiaty św. Anny – jednego z najpiękniejszych kościołów w Krakowie. W tym kościele znajdują się relikwie Św. Jana Kantego jednego z patronów naszej diecezji. Potem zobaczyliśmy najstarszy budynek Uniwersytetu Jagiellońskiego czyli Collegium Maius, weszliśmy na dziedziniec, jak się okazało w tym dniu przez 3 godziny wejście do muzeum było bezpłatne, więc też skorzystaliśmy. Potem znaleźliśmy się w klasztorze Kapucynów gdzie studiuje nasz parafianin – brat Ryszard. Oprowadził nas trochę po klasztorze i pokazał kaplicę Loretto, tam też uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Czas było wracać i znów czekał na nas smaczny obiad, a po obiedzie basen.

W środę Ks. Mariusz Jagosz, który będzie wikariuszem w naszej parafii, oprowadził nas po Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej, gdzie ks. Mariusz (również ks. Wojciech i ks. Zenon) się uczył. Mszę Świętą mieliśmy w kaplicy seminaryjnej. Mogliśmy poznać wnętrze seminarium, ale również poznaliśmy ks. Mariusza (wszyscy potem mile go wspominaliśmy). Po Seminarium poszliśmy pod klasztor bernardynów, a potem na dzielnicę żydowską Krakowa czyli na Kazimierz, w którym znajduje się przepiękny kościół Bożego Ciała. Opiekę nad tym kościołem sprawują Kanonicy Regularni Laterańscy. W kościele znajdują się relikwie Św. Stanisława Kazimierczyka, wielkiego polskiego kaznodziei. Potem podeszliśmy do kościoła na Skałce, do którego co roku odbywa się wielka procesja z relikwiami Św. Stanisława biskupa i męczennika. Również zobaczyliśmy kryptę zasłużonych Polaków, gdzie spoczywają Adam Asnyk, Jan Długosz i Czesław Miłosz. Wieczór minął jak poprzednie wieczory, czyli był smaczny obiad i basen.

W czwartek postanowiliśmy zobaczyć klasztor kamedułów na krakowskich Bielanych.

Do tego klasztoru mężczyźni mogą wejść każdego dnia a niewiasty tylko 12 dni w roku. W tym dniu kościół był przygotowywany do odpustu, który miał się odbyć 15.08.2015, więc zobaczyliśmy tylko salę akustyczną. Okazało się też, że dzień odpustu był jednym z tych, kiedy niewiasty mogły wejść do klasztoru, a jako że babcia Irenka (która nam gotowała) jesz-

cze nigdy tam nie była, a bardzo chciała ten klasztor odwiedzić, postanowiliśmy się wybrać na odpust. Pojechaliśmy też pod kościół SS. Norbertanek, gdzie są relikwie bł. Salomei. Trwała Msza Święta, więc obejrzelśmy tylko kościół i zewnątrz klasztoru. Ks. Proboszcz wyjaśnił nam funkcje furty klasztornej. Potem pojechaliśmy na Kopiec Kościuszki, gdzie podziwialiśmy panoramę Krakowa.

Następnym punktem dnia było opactwo cystersów, przeszliśmy przez ogrody cysterskie, a potem uczestniczyliśmy w Mszy Świętej w kaplicy Cudownego Krzyża. Postać ukrzyżowanego Chrystusa bardzo nas intrygowała, ponieważ włosy Jezusa są prawdziwe i co jakiś czas pragną strzyżenia.

Ostatnim punktem była Nowa Huta i kościół: Arka Pana. Jako, że najstarsi obecni ministranci na wyjeździe nie pamiętali czasów komunizmu, Ks. Proboszcz opowiedział nam historię Nowej Huty.

Czas było wracać na obiad, jak zwykle był przepyszny, ale czekała na nas jeszcze niespodzianka - Pani Irena bardzo się cieszyła z tego, że załatwiliśmy jej wejście do klasztoru kamedułów na Mszę odpustową i z tej okazji zrobiła dla nas tort z bananów i jagód. Tort był taki dobry, że po obiedzie już nie było trzech czwartych, a wieczorem nie było go wcale. Krótki odpoczynek po obiedzie i znów do basenu.

Następnego dnia postanowiliśmy udać się do Łagiewnik. Na początku zobaczyliśmy stary kościół, gdzie mieliśmy okazję uczcić relikwie Św. Faustyny. Potem przeszliśmy do głównej bazyliki, najpierw zobaczyliśmy podziemne kaplice. Ks. Proboszcz udał się do siostry zakrystianki, by zapytać czy byłaby możliwość odprawienia Mszy w jednej z podziemnych kaplic. Okazało się, że mogliśmy dołączyć się do Mszy w głównym kościele, jednak główny celebrans nie przyszedł i tym sposobem mogliśmy przeżyć Mszę w tej pięknej bazylice. Po Mszy udaliśmy się na wieżę, postanowiliśmy wejść po schodach i nie skorzystać z windy, na górze zobaczyliśmy Kraków z zupełnie innej perspektywy niż z Kopca Kościuszki. Odwiedziliśmy pobliskie centrum Jana Pawła II, zobaczyliśmy muzeum, gdzie wystawione są dary różnych państw dla Jana Pawła II. Również zobaczyliśmy wystawę o Całunie Turyńskim.

Wracając do domu, każdy z nas myślał już o basenie, który w taki upalny dzień był jedynym ratunkiem przy upale.

Nadszedł ostatni dzień naszego wyjazdu, każdemu było szkoda opuszczać to przepiękne miejsce.

Najpierw pojechaliśmy (12 osób) na Mszę odpustową na Bielany, potem na obiad. W czasie obiadu wręczyliśmy Pani Irenie przepięknie napisane podziękowania, które podpisał Ks. Proboszcz i każdy z nas. Podziękowaliśmy też Księdzu Proboszczowi - kupiliśmy filiżankę „z Krakowa”.

Po obiedzie wyruszyliśmy w drogę powrotną, zatrzymując się w Tyńcu, gdzie każdy indywidualnie mógł obejrzeć klasztor benedyktynów. Tym sposobem zakończył się nasz wyjazd.

W imieniu wszystkich uczestników chciałbym gorąco podziękować Księdzu Proboszczowi, który załatwił nam miejsce noclegowe i dojazd (osobiście kierował wypożyczonym busem). Dziękujemy też Pani Irence, która nas gościnnie przyjęła w swoje progi i nam gotowała.

Po tym wyjeździe nie było ministranta, który by nie był zadowolony.

Uczestnik wyjazdu

Kacik poezji

Uczta Plonów

Na ołtarzu
żniwne dary
Z nami -

- Jezus

W uczcie plonów
Boży Chleb
w Kapłana
dłoni -
- plonie miłością
- plonie siłą

Urszula Stefania Korzonek



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Przejeżdża facet obok leżącego ugorem
pola. Wychyła się do chodzącego po nim

chłopa:

- Panie, nic tu nie rośnie na tym polu?
- No nic, kompletnie!
- A jakby tak... pszenicę zasiać?
- Aaa, jakby zasiać to by rosła!

Wyjechał rolnik kombajnem na pole, puknął się w czo-
ło i mówi:

- O kurde, zapomniałem zasiać!

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Praca może być drogą świętości, jeśli jest wykonywana jako kontynuacja stwórczego dzieła Boga i jeśli jest wyrazem miłości dla innych, przede wszystkim dla członków naszej rodziny”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia

9.00 - 11.00

poniedziałek

Dominikanie

wtorek

ks. T. Serwotka

środa

O. Brunon OFM

czwartek

ks. J. Froelich

piątek

ks. J. Piszczan

sobota

ks. P. Hoffmann

Dzień tygodnia

15.00 - 17.00

poniedziałek

Św. Klemens

wtorek

Pasjoniści

środa

Dominikanie

czwartek

Pasjoniści

piątek

Dominikanie

sobota

XXX

Z życia parafii



• W sobotę, 15 sierpnia, przeżyaliśmy uroczystość Wniebowzięcia NMP oraz święto Wojska Polskiego. Intencją mszy św. o godz. 10³⁰ była modlitwa za żołnierzy - tych, którzy polegli w obronie Ojczyzny oraz za tych, którzy teraz stoją na straży pokoju naszego kraju. Pod nieobecność Ks. Proboszcza Eucharystię sprawował ks. Wojciech, który wyszedł do ołtarza w asyście pocztów sztandarowych, przy dźwiękach orkiestry. Na wstępie powitał wszystkich zgromadzonych, a wśród nich przedstawiciele władz samorządowych z panią burmistrz Jolantą Krajewską Gojny i przewodniczącym RM Arturem Kluzem na czele oraz kombatantów. Zapraszając do wspólnej modlitwy prosił, aby to było wstawiennictwo szczególnie za naszą Ojczyznę, w której tyle niedobrego ostatnio się dzieje.

W kazaniu ks. Wojciech, wspominając Bitwę Warszawską - Cud nad Wisłą, jej 95 rocznicę, zachęcał do ukazywania swojego patriotyzmu, ale też zadał pytanie - czy dzisiaj młodzi ludzie potrafią stanąć w obronie Ojczyzny, czy starsi są w stanie tych młodych do tego zachęcać?

Po Komunii św., jako dziękczynienie Panu Bogu za dar wolnej Ojczyzny, zostało odśpiewane *Ciebie Boże wielbimy...*

Także i na tej mszy św. zostały poświęcone przyniesione do kościoła bukiety kwiatów i ziół, a na zakończenie mszy św. orkiestra zagrała dwie zwrotki hymnu *Boże, coś Polskę*.

Wszyscy obecni w kościele zostali zaproszeni do przejścia w pochodzie pod Pomnik Pamięci Narodowej, gdzie miała miejsce część patriotyczna - przemówienia i złożenie kwiatów.

• W niedzielę zamiast kazań był czytany list wydany przez Konferencję Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Przypomniane zostały w nim życiorysy franciszkanów - o. Zbigniewa Strzałkowskiego oraz o. Michała Tomaszka, którzy 24 lata temu zginęli w Peru za wiarę z rąk terrorystów z komunistycznego ugrupowania o nazwie Sendero Luminoso (Świetlisty Szlak), oraz okoliczności ich śmierci.

Proces beatyfikacyjny franciszkanów rozpoczął się w 1996 roku. 3 lutego 2015 r. papież Franciszek wyraził zgodę na ich beatyfikację. Wyniesienie na ołtarze nastąpi 5 grudnia 2015 r. w Chimbote w Peru. Będą to pierwsi błogosławieni polscy misjonarze-męczennicy.

• W niedzielę powrócili ministranci ze swojego wypoczynku. Relacja na str. 3-4.

• W poniedziałek rozpoczęły się półkolonie parafialne, których głównym organizatorem i opiekunem jest ks. Wojciech Medwid, mający do pomocy grupę młodzieży. Codziennie przychodzi ok. 50 dzieci, głównie w wieku 4 do 6 lat. Dzień rozpoczynają od śniadania a potem w zależności są różnego rodzaju zajęcia, po których jest wszystkim smakujący obiad. W poniedziałek ze względu na niepewną, trochę deszczową pogodę, półkolonisti bawili się w salkach, a potem oglądali film. Wtorek, też rozpoczęty deszczowo dzieci spędziły na terenie parafii - rysowały na temat swoich przeżyć wakacyjnych. Gdy się roz pogodziło, przeszły na plac zabaw. Tam było bardzo wesoło. Środę dzieciaki spędziły pod wiatą u Dominikanów. Większość uczyła się jazdy na rolkach. Na czwartek zostały zaproszone do Leśnego Parku Niespodzianek. Jak zwykle pobyt tam był bardzo interesujący.

• Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od VIII Festynu Parafialnego, na który zaproszeni są wszyscy - Parafianie, Goście i... każdy, kto chce wspierać parafialny fundusz stypendialny. Program festynu jest umieszczony na plakatach i opisany w „Gazetce Festynowej”. Prosimy jeszcze o przynoszenie fantów, bo na razie nie ma ich tak dużo, jak w latach ubiegłych. Z gorącą prośbą zwracamy się też o przynoszenie ciast. Różnorodność wypieków zawsze się sprawdza i kupujących jest bardzo wielu. Dobrze by było, gdyby nie zabrakło nam „kołoczów”, tak jak miało to miejsce w roku ubiegłym. Tak by się chciało powiedzieć, że gdyby tylko co piąty czytający tę gazetkę coś upiekł....

POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

- Wujku, powiedz mu coś, on nie pozwala mi pograć, siedzi przed komputerem już trzy godziny, a miał przecież wynieść śmieci, dziś jego kolej! – wołał wyraźnie oburzony Janek, wchodząc do pokoju wujka bez pukania. – Ach, przepraszam – zreflektował się widząc, że przeszkadza – nie wiedziałem, że wujek ma gościa.

– Właściwie to ja już wychodzę – powiedział pan Marek, kolega wujka z pracy.

– Odprowadzę pana Marka i chcę z wami porozmawiać. Powiedz wszystkim, że zbiórka w kuchni za pięć minut. Janek zapukał do pokoju dziewczynek. Ania i Marysia na czas wyjazdu do wujka i pobytu chłopców u wujostwa mieszkały razem. Michał natomiast spał na materacu, a swoje łóżko grzecznie odstąpił kuzynom, w myśl przysłowia, które często powtarzała babcia: „Gość w dom, Bóg w dom”. Janek i Mirek, bratankowie taty Michała, mieszkają na Śląsku, przyjechali na kilka dni podczas wakacji do wujostwa. Są bliźniakami i zdali do piątej klasy.

– Proszę tatusiu, to twoja ulubiona kawa – powiedziała Ania podając tacie filiżankę aromatycznego napoju – dla nas zrobiłam zimny kompot.

Dziewczynka postawiła na stole pięć szklanek i smaczne ciasteczka, które piekły wczoraj razem z babcią.

– A gdzie Mirek? – tata spojrzał na zgromadzone przy stole dzieciaki.

– Jak zwykle przy komputerze, on mógłby tak cały czas. Nawet wieczorem jak rodzice wracają późno, to nie śpi, tylko gra. W czasie roku szkolnego jest niewyspany, dostaje złe stopnie, a na dodatek chce zamieniać się przy odpowiedzi. Nauczyciele często nas nie rozróżniają, bo jesteście prawie identyczni, więc udaje, że ja jestem nim – Janek wylewał swoje żale przed rodziną.

– Michał, zawołaj Mirka raz jeszcze – poprosił tato.

Chłopczyk wrócił po chwili rozcierając kolano i powstrzymując łzy.

– Co się stało? – zapytał tato.

– Upadłem, Mirek mnie gwałtownie odepchnął. Nie mogłem utrzymać równowagi.

– Mirek, proszę tu natychmiast! – zdenerwowany głos mężczyzny zadziałał na chłopca. Zjawił się w kuchni, trochę nieobecny spojrzeniem powiódł po wszystkich.

– Usiądź, to twój kompot – powiedział wujek – poczęstuj się ciastkiem, jest bardzo pyszne.

– Muszę wujku? Właśnie osiągnąłem następny poziom i Michał mi przeszkodził, dlatego go popchnąłem, ale chyba nic mu się nie stało? Czy mogę wrócić do gry?

– Nie, nie możesz i musisz się wytłumaczyć skąd

wzięłeś tę grę?

– Ściągnąłem ją z Internetu. Wszyscy to robią, jest świetna.

– Właśnie dlatego chciałem z wami porozmawiać, bo jak rano wszedłem do pokoju, to też grałeś i wydawało mi się, że jest to bardzo brutalna gra, tylko wtedy przyszedł mój kolega z pracy i nie zdążyłem z wami porozmawiać. Wicie, że ściąganie tego typu gier jest nielegalne i niemoralne. Jesteście katolikami i obowiązuje was dekalog, a ponadto zwykła ludzka uczciwość.

– Ojej wujku, przesadzasz z tą uczciwością – Mirek był widocznie rozczarowany brakiem perspektywy powrotu do komputera.

– Widzisz, zdecydowanie nie zgadzam się byś nadal w nią grał. Jak wszyscy mogliśmy zauważyć, nie wpływa ona na ciebie dobrze. Zbyt długo siedzisz przed komputerem, nie traktujesz poważnie swoich obowiązków. Zachowujesz się niegrzecznie i marnujesz swoje zdrowie i czas.

– Ależ wujku – próbował oponować Mirek.

– Bez ale. Ubierz się pójdziemy do ZOO i na zakupy. Dostaniesz ode mnie grę dostosowana do waszego wieku i od tej pory wszyscy sprawiedliwie będą korzystać z komputera. Nie może być tak ja do tej pory. Myślę, że twoi rodzice podzielą moje zdanie.

– Czy zabierzesz nas także na lody – zapytał Janek.

– Tak, pójdziemy także na lody, bardzo bym chciał, by Mirek zobaczył jak można przyjemnie spędzać czas nie tylko przed komputerem.

Giustina

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Herzyk

Bronisław Kołaczyk

Andrzej Kozik
Ludwik Gembarzewski

Izabela Wójcik
Magdalena Gawlas

Bogusława Bobula
Renata Stanek
Helena Torbus
Waleria Albrewczyńska

Renata Raszka

Karolina Motyczka

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl